



Dialektyzmy w *Chłopach*

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Mapa myśli](#)
- [Audiobook](#)
- [Dla nauczyciela](#)

Bibliografia:

- Źródło: Maria Kamińska, *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne. Studies in Polish Literature” 1968, nr 24, s. 92.
- Źródło: Maria Kamińska, *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne. Studies in Polish Literature” 1968, nr 24, s. 93–94.
- Źródło: Maria Kamińska, *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne. Studies in Polish Literature”, nr 24, s. 101–102.
- Źródło: Maria Kamińska, *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne. Studies in Polish Literature” 1968, nr 24, s. 98.
- Źródło: Władysław Stanisław Reymont, *Chłopi*, Kraków 2009.
- Źródło: Władysław Reymont, *Chłopi*.



Dialektyzmy w *Chłopach*

Alfred Wierusz-Kowalski, *Wiejskie wesele*

Źródło: domena publiczna.

Jaką rolę odgrywa stylizacja językowa w procesie tworzenia wiarygodnych postaci bohaterów? W jakim stopniu język *Chłopów* Reymonta wpłynął na kreację świata przedstawionego? Czy tzw. koloryt powieści ma znaczenie dla zrozumienia jej przesłania?

Naturalizm powieści Reymonta przejawia się w wiernym odtworzeniu specyficznej rzeczywistości wsi, wraz z jej mentalnością i systemem wartości. Właśnie w języku odzwierciedla się sposób myślenia bohaterów, a tylko podążając za sposobem myślenia postaci, można w pełni zrozumieć ich motywacje i społeczne uwarunkowania.

Twoje cele

- Wskażesz cechy stylizacji gwarowej w *Chłopach* Władysława Reymonta.
- Scharakteryzujesz język *Chłopów* na przykładzie fragmentu przedstawiającego ślub Boryny.
- Określisz funkcje dialektyzacji w *Chłopach* Reymonta.
- Przeanalizujesz różne wcielenia narratora powieści, związane z wykorzystaniem dialektyzmów.

Przeczytaj

Czym jest dialektyzacja?

Obok języka ogólnego, którym posługują się wszyscy Polacy, istnieją również jego terytorialne odmiany, zwane dialektami. Dialekt to mowa właściwa mieszkańcom większych regionów, które odpowiadają historycznym dzielnicom Polski. Są to: Śląsk, Małopolska, Mazowsze, Wielkopolska. Język mniejszych jednostek terytorialnych (w tym niekiedy miast) może odznaczać się zarówno cechami dialektu, jak i oryginalnymi, swoistymi właściwościami. Nazywamy go wówczas **gwarą** (np. język górali podhalańskich w Małopolsce czy Kurpiów na Mazowszu).

Stylizacja gwarowa, zwana też dialektyzacją, to zjawisko w literaturze stosowane już od dawna, polega na włączaniu do języka wypowiedzi elementów gwarowych: cech fonetycznych, fleksyjnych, słownictwa. W ten sposób styl wypowiedzi naśladuje mowę mieszkańców określonego regionu.

” Maria Kamińska

O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta

Gwara staje się wtedy [w epoce naturalizmu] dodatkowym elementem realistycznego opisu, zaczyna być również używana do uwznioślenia tekstu, do nadania językowi kolorytu dostojności i powagi. Od tego czasu więc jej funkcja w dziele literackim jest dwojaka: użyte formy gwarowe stanowią element wiernego opisu, służą do przedstawienia swoistej, odrębnej rzeczywistości wsi, charakteryzują bohaterów, ale także wywołują określony stosunek emocjonalny w czytelniku: pozytywny lub nie. Naczelną zasadą, którą musi się kierować artysta przy stylizacji jest zrozumiałość tekstu. Totalne użycie dialektu utrudnia percepcję dzieła i oceniane jest przez czytelników z reguły negatywnie. Ograniczenie się do gwary i wykluczenie języka literackiego zarówno z opisu odautorskiego, jak

i z dialogów doprowadziłyby do pewnego zubożenia środków wyrazu, a więc w rezultacie odbiłyby się niekorzystnie na artystycznych walorach utworu. Dotychczasowe badania nad stylizacją językową w literaturze pięknej pozwalają stwierdzić, że domeną najchętniej wykorzystywaną przez pisarzy jest słownictwo ludowe. Opisując życie wsi autor musi używać wyrazów językowi literackiemu nie znanych – leksyka jest tą dziedziną, gdzie przenikanie się gwary i języka literackiego lub dwóch odmiennych języków dokonuje się najłatwiej. Użycie dialektyzmów słownikowych może w pewnym sensie wzbogacić także synonimikę języka utworu, czyni go barwniejszym.

Źródło: Maria Kamińska, *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature” 1968, nr 24, s. 92.

” Maria Kamińska

O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta

Dyskusja nad problemem stylizacji gwarowej w *Chłopach* W.

Reymonta ma już długą historię. Rozpoczął ją w 1911 r. K. Nitsch pisząc w *Mowie ludu polskiego*, że jakkolwiek ogólny ton mowy chłopskiej podchwycony jest tam na ogół dobrze, miejscami nawet doskonale, to w szczegółach niejedno zarzucić jej można. Późniejsze prace o języku *Chłopów* potwierdziły zdanie Nitscha ujawniając przy tym błędne użycie w niewłaściwej funkcji wprowadzonych form dialektycznych. Przez krytykę błędów językoznawcy nie umniejszali literacko-artystycznych walorów powieści, stwierdzali jednak fakt, że Reymont znał dialekt łowicki niedokładnie i powierzchownie. To stanowisko językoznawców wywołało wśród niektórych badaczy twórczości Reymonta chęć obrony autora.

Źródło: Maria Kamińska, *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne. Studies in Polish Literature” 1968, nr 24, s. 93–94.

Dialektyzmy

Dialektyzmy, inaczej gwaryzmy, to słowa i wyrażenia charakterystyczne dla użytkowników jakiejś gwary. Często związane są one z elementami rzeczywistości wiejskiej. Dialektyzmy niektórych gwar zostały wchłonięte przez polszczyznę ogólną i dzisiaj nie postrzegamy ich już jako gwarowych. Dotyczy to w szczególności słów związanych z naturalnymi warunkami przyrodniczo-geograficznymi życia (np. *kierpce*, *oscypek*).



W *Chłopach* Władysław Reymont stosuje dialektyzmy, zdarza się jednak, że mylone są one z [archaizmami](#).

Wacław Wąsowicz, *Chimczek i Paraska*, 1924

Źródło: Muzeum Narodowe w Warszawie, domena publiczna.

” Maria Kamińska

O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta

Autor próbuje imitować gwarę ale nie odchodzi od polszczyzny literackiej – *Chłopi* pisani są młodopolskim językiem wykształconym, literackim, w którym elementy dialektyczne spełniają jedynie rolę dekoracyjną. Ściśle gramatyczne dialektyzmy, z zakresu fonetyki i fleksji są mało zróżnicowane i nie stanowią harmonijnej całości. Dla współczesnego czytelnika sposób stylizacji Reymonta ma już dziś posmak nieco archiwalny, nie oddziałują na nas czar jego języka tak, jak na poprzednie pokolenia. Niewątpliwie stworzył on jednak określoną tradycję, którą następcy kontynuują, wzbogacają nowymi środkami.

Źródło: Maria Kamińska, *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne. Studies in Polish Literature”, nr 24, s. 101-102.

O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta

(...) formy gwarowe sąsiadują w powieści z literackimi, które przeważają – choć nie są wyłączne – w opisach odautorskich; monologi wewnętrzne bohaterów są w znacznej mierze nasycone dialektyzmami, ale i tu, i w dialogach, stwierdzamy współistnienie form literackich i gwarowych. (...) warstwa dialektyzmów fonetycznych i fleksyjnych w powieści jest niebogata. Autor – jak się wydaje – nie przywiązywał do ich funkcji zasadniczej wagi. Powodował się zapewne nie tylko troską o komunikatywność dzieła, ale także o wrażenie, jakie stylizacja wywrze na czytelniku. W świadomości mieszkańca miasta nieomal synonimem wymowy gwarowej jest mazurzenie. Obawa przed ośmieszeniem bohaterów w oczach czytelnika spowodowała zapewne, że prawie bezwyjątkowo pominął Reymont tę, tak powszechną w gwarach polskich, właściwość. Uczynił to z obawy przed niepożądanym efektem humorystycznym.

Źródło: Maria Kamińska, *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne. Studies in Polish Literature” 1968, nr 24, s. 98.



Reymont w *Chłopach* stworzył zróżnicowany językowo obraz polskiej wsi. Połączenie języka literackiego oraz dialektu jest widoczne niemal w każdym fragmencie dzieła.

” Władysław Stanisław Reymont

Chłopi

Późno już było, bo pierwsze kury odzywały się po wsi.

A w izbie tymczasem czyniono porządek i szykowano do tańców.

I skoro muzykanci podjedli i nieco wypoczęli, jęli z cicha przegrywać, by się weselnicy pościągali do kupy.

Ale nie potraza ich było długo naganiać, hurmą się sypnęli do izby, bo skrzyпки tak niewoliły do tańca, że już same nogi niesły - na darmo jednak, parobcy czuli się jeszcze przyciężko po wieczerzy, pokręcił się ździebko jeden i drugi i wnet uciekali do sieni zakurzyć papierosa abo i te ściany mocne podpierać.

Jagnę wprowadziły kobiety do komory, Boryna na przyźbie z Dominikową siedział, a co starsi zalegli ławy i kąty i poredzali, że ino na izbie dziewczyny ostały i prześmiewały się między sobą, ale że im się to zmierziło rychło, zarządziły zabawę w gry różne, bych prędzej chłopaków rozruchać.

Najpierw zabawiali się w „Chodzi lis koło drogi; nie ma ręki ani nogi”.

Na lisa przebrali w kozuch do góry wełną Jaśka, z przezwiska

Przewrotny - gap to był, niedojda i prześmiewisko całej wsi. Parob już wyrosły, a z otwartą gębą chodził, z dziećmi się zabawiał, do

wszystkich dziewczyn się zalecał, a mocno głupawy, ale że to jedynek na dziesięciu morgach, to go wszędy prosili - zajączkiem zaś była Józia Borynianka.

Śmieli się też, śmieli, mój Jezus!

Co krok, to Jasiek się rozczapierzał i bęc jak ta kłoda na ziemię, że mu

to i nogi podstawiali, a Józia tak utrafnie kicała, stawiała słupka i wargami ruchała, niczym żywy zajęc.

A potem w „Przepiórkę”.

Nastka Gołębianka prowadziła, a tak się zwijała, tak rażno śmigąła po izbie, że nijak jej chycić nie mogli, aż sama im włożyła w ręce, bych ino obtańcowywać koło.

I w „Świnke” się zabawiali.

Źródło: Władysław Stanisław Reymont, *Chłopi*, Kraków 2009.

Słownik

archaizm

(gr. *archaios* - dawny; od *archē* - początek) – każdy element języka uznawany za przestarzały lub taki, który wyszedł z użycia

gwara

terytorialna odmiana języka narodowego; mowa środowiska zawodowego lub miejskiego

Mapa myśli

Polecenie 1

Zapoznaj się z mapą myśli. Wyjaśnij, dlaczego twoim zdaniem narrator w powieści przyjmuje różne wcielenia.

Polecenie 2

Uzupełnij multimedium fragmentami z *Chłopów* odpowiadającymi różnym rodzajom stylizacji ukazanych w mapie myśli.

Audiobook

Polecenie 1

Wysłuchaj audiobooka. Wynotuj słowa i zwroty związane z charakterystyczną stylizacją zastosowaną przez autora.

Polecenie 2

Jeśli znasz gwarę lub język regionalny, wykorzystaj tę odmianę języka, by opowiedzieć o przebiegu wesela Jagny i Boryny. Wyjaśnij, na czym polega różnica między stylizacją gwarową w literaturze a językiem użytym przez ciebie w opowiadaniu.

Własysław Reymont

Rozdział 11 (fragmenty)

Rzęsisto zagrali na ganku, a Boryna w ten mig wyszedł, drzwi na rozcież wywarł, witał się a do środka zapraszał, ale wójt z Szymonem ujeli go pod boki i już prosto do Jagny powiedli, bo czas było do kościoła. Szedł ostro i aż dziw, tak młodo wyglądał; wystrzyżony, do czysta wygolony, przystrojony weselnie – urodny był, jak mało który, a przez to, że mocno w sobie podufały i rozrosły, to i posturę już miał z dala widną, i powagę w twarzy niemałą; pośmiewał się wesoło z parobkami, pogadywał, a najczęściej z kowalem, bo mu się wciąż na oczy nawijał. Godnie go wprowadzili do Dominikowej; naród się rozstąpił, a oni go wiedli do izby szumno, z graniem i przyśpiewkami. Ale Jagusi nie było, przystrajały ją jeszcze kobiety w komorze mocno zawartej i pilnie strzeżonej, bo parobcy drzwi pchali, to w deskach szparutki czynili i przekomarzali się z druhnami, że ino pisk, śmiechy i babie wrzaski odpowiadały. A matka z synami przyjmowała gości, częstowała gorzałką, usadzała co starsze na ławach i na wszystko oko miała, bo narodu się zważyło, że i trudno przejść przez izbę, po sieniach stali, w opłotkach nawet. Nie bele jakie to goście, nie! Gospodarze sami, rodowi i co bogatsze, a wszystko krewniaci, powinowaci i kumy Borynów i Paczesi, a drudzy zasie znajomkowie to i z dalszych wsiów zjechałi. Juści, że ni Kłęba, ni Winciorków, ni tych morgowych biedot nie było, ni tego drobiazgu, co po wyrobkach chodził i zawsze ze starym Kłębem trzymał... Nie dla psa kiełbasa, nie dla prosiąt

miód! Dopiero w jakie dwa pacierze otwarli drzwi komory i organiścina z młynarzową wywiedły Jaguś na izbę, a druhny otoczyły ją wiankiem, a tak strojne i urodne wszystkie, że kwiaty to były, nie kwiaty, a ona między nimi najśmigsza i kieby ta róża najślicniejsza stała w pośrodku, a cała w białościach, w aksamitach, w piórach, we wstęgach, w srebrze a złocie – że się widziała niby ten obraz, co go naszają na procesjach, aż przycichło z nagła, tak oniemieli i dziwowali się ludzie. Hej! Jak Mazury Mazurami, nie było ślicniejszej! Wnet družbowie zrobili rumor i gruchnęli z całych piersi:

Rozgłaszaj, skrzypku, rozgłaszaj! A ty, Jaguś, ojca, matkę przepraszaaj – Rozgłaszaj, flecie, rozgłaszaj! A ty, Jaguś, siostry, braci przepraszaaj!...

Boryna wystąpił, ujął ją za rękę i przyklękł, a matka obrazem ich przeżegnała i jeła błogosławić, i wodą święconą kropić, aż Jaguś z płaczem padła do nóg macierzy, a potem i drugich podejmowała, przepraszała i żegnała się ze wszystkimi. Brały ją kobiety w ramiona, obejmowały i podawały sobie, aż się popłakali spolem, a Józia najrzewliwiej zawodziła, bo się jej matula nieboszczka przypomniała. Wysypali się przed dom, ustawili w porządku należywym i ruszyli pieszo, bo do kościoła było ze staje. Muzyka szła przodem i rznąła ze wszystkich sił. A potem Jagnę wiedli družbowie – szła bujno, uśmiechnięta przez łzy, co jej jeszcze u rzes wisiały, weselna niby ten kierz kwietny i kiej słońce ciągnąca wszystkich oczy; włosy miała zaplecione nad czołem, w nich koronę wysoką, ze złotych szychów, z pawich oczek i gałązek rozmarynu, a od niej na plecy spływały długie wstążki we wszystkich kolorach i leciały za nią, i furkotały kieby ta tęcza; spódnica biała rzesisto zebrana w pasie, gorset z błękitnego jak niebo aksamitu wyszyty srebrem, koszula o bufiastych rękawach, a pod szyją bujne krezy obdziergane modrą nicią, a na szyi całe sznury koralu i bursztynów aż do pól piersi opadały. Za nią druhny prowadziły Macieja. Jako ten dąb rozrosły w boru po śmigłej sośnie, tak on następował po Jagusi, w biodrach się ino kołysał, a po bokach drogi rozglądał, bo mu się zdało, że Antka w ciźbie uwidział. A za nimi dopiero szła Dominikowa ze swatami, kowalowie, Józia, młynarzowie, organiścina i co przedniejsi. Na ostatek zaś całą drogą waliła wieś cała. [...] W kościele już Jambroży zapalał świece na ołtarzu. Ogarnęli się ino w kruchcie, uporządkowali w pary i ruszyli przed ołtarz, bo i ksiądz już z zakrystii wychodził. Prędko się odbył ślub, bo ksiądz się do chorego spieszył. A gdy wychodzili z kościoła, organista jął na organach wycinać mazury a obertasy i kujawiaki takie, aż same nogi drygały, a niektóren tylko co nie

huknął piosenką, dobrze, iż się w czas pomiarkował! Wracali już bez nijakiego porządku, całą drogą, jak komu było do upodoby, a rozgłośnie, bo druźbowie z druhenkami zawodzili, jakoby ich kto ze skóry obłupiał. Dominikowa rychlej pobiegła, a gdy nadciągnęli – już ona państwa młodych na progu witała obrazem i tym świętym chlebem i solą, a potem nuż się ze wszystkimi z nowa witać, a obłupiać i do izby zapraszać! Muzyka rznęła w sieniach, więc co który próg przestąpił, chwycił wpół pierwszą z brzoza kobietę i puszczał się posuwistym krokiem „chodzonego” – a już tam, niby ten wąż farbami migotliwy, toczyły się dokoła izby pary, gięły się, okręzały, zawracały z powagą, przytupywały godnie, kołysały się przystojnie i szły, płynęły, wiły się, a para za parą, głowa przy głowie – niby ten rozkołysany zagon dostalego żyta, gęsto przekwiecony bławatem a makami... – a na przedzie w pierwszą parę Jagusia z Boryną! Aż światła ustawione na okapie dygotały, dom się chwiało, zdało się, że ściany się rozpęknaod tej ciżby i mocy, jaka była od taneczników!... Pochodzili z dobrym pacierzem, nim skończyli. Muzyka teraz zaczęła przegrywać pierwszy taniec, dla młodej, jak to we zwyczaju z dawien dawna było.[...] Boryna zaś ino mocniej Jagnę ujął, poły na rękę zarzucił, poprawił kapelusza, trzasnął obcasami i z miejsca jak wichur się potoczył! Hej! Tańcował też, tańcował! A okręcał w miejscu, a zawracał, a hołubce bił, aż wióry leciały z podłogi, a pokrzykiwał, a Jagusią miotał i zawijał, że się w jeden kłęb zwarli i jak to pełne wrzeczono po izbie wili – że ino wichur szedł od nich i moc.

” Władysław Reymont

Chłopi

Rozdział 11 (fragmenty)

Rzęsisto zagrali na ganku, a Boryna w ten mig wyszedł, drzwi na rozcież wywarł, witał się a do środka zapraszał, ale wójt z Szymonem ujęli go pod boki i już prosto do Jagny powiedli, bo czas było do kościoła.

Szedł ostro i aż dziw, tak młodo wyglądał; wystrzyżony, do czysta wygolony, przystrojony weselnie – urodny był, jak mało który, a przez to, że mocno w sobie podufały i rozrosły, to i posturę już miał z dala widną, i powagę w twarzy niemałą; pośmiewał się wesoło

z parobkami, pogadywał, a najczęściej z kowalem, bo mu się wciąż na oczy nawijał.

Godnie go wprowadzili do Dominikowej; naród się rozstąpił, a oni go wiedli do izby szumno, z graniem i przyśpiewkami.

Ale Jagusi nie było, przystrajały ją jeszcze kobiety w komorze mocno zawartej i pilnie strzeżonej, bo parobcy drzwi pchali, to w deskach szparutki czynili i przekomarzali się z druhnami, że ino pisk, śmiechy i babie wrzaski odpowiadały.

A matka z synami przyjmowała gości, częstowała gorzałką, usadzała co starsze na ławach i na wszystko oko miała, bo narodu się zwaliło, że i trudno przejść przez izbę, po sieniach stali, w opłotkach nawet. Nie bele jakie to goście, nie! Gospodarze sami, rodowi i co bogatsze, a wszystko krewniacy, powinowaci i [kumy](#). Borynów i Paczesi, a drudzy zasie znajomkowie to i z dalszych wsiów zjechali.

Juści, że ni Kłęba, ni Winciorków, ni tych morgowych biedot nie było, ni tego drobiazgu, co po wyrobkach chodził i zawżdy ze starym Kłębem trzymał... Nie dla psa kiełbasa, nie dla prosiąt miód!

Dopiero w jakie dwa pacierze otwarli drzwi komory i organiścina z młynarzową wywiedły Jaguś na izbę, a druhny otoczyły ją wiankiem, a tak strojne i urodne wszystkie, że kwiaty to były, nie kwiaty, a ona między nimi najsmiglejsza i kieby ta róża najśliczniejsza stojąca w pośrodku, a cała w białościach, w aksamitach, w piórach, we wstęgach, w srebrze a złocie – że się widziała niby ten obraz, co go naszają na procesjach, aż przycichło z nagłą, tak oniemieli i dziwowali się ludzie.

Hej! Jak Mazury Mazurami, nie było śliczniejszej!

Wnet družbowie zrobili rumor i gruchnęli z całych piersi:

Rozgłaszaj, skrzypku, rozgłaszaj!
A ty, Jaguś, ojca, matkę przepraszaaj –
Rozgłaszaj, flecie, rozgłaszaj!
A ty, Jaguś, siostry, braci przepraszaaj!...

Boryna wystąpił, ujął ją za rękę i przyklęknięli, a matka obrazem ich przeżegnała i jęła błogosławić, i wodą święconą kropić, aż Jaguś z płaczem padła do nóg macierzy, a potem i drugich podejmowała, przepraszała i żegnała się ze wszystkimi. Brały ją kobiety w ramiona, obejmowały i podawały sobie, aż się popłakali razem, a Józia najrzewliwiej zawodziła, bo się jej matula nieboszczka przypomniała. Wysypali się przed dom, ustawili w porządku należyty i ruszyli pieszo, bo do kościoła było ze [staje](#).

Muzyka szła przodem i rznęła ze wszystkich sił.

A potem Jagnę wiedli druzbowie – szła bujno, uśmiechnięta przez łyzy, co jej jeszcze u rzęs wisiały, weselna niby ten kierz kwietny i kiej słońce ciągnąca wszystkich oczy; włosy miała zaplecione nad czołem, w nich koronę wysoką, ze złotych [szychów](#), z pawich oczek i gałązek rozmarynu, a od niej na plecy spływały długie wstążki we wszystkich kolorach i leciały za nią, i furkotały kieby ta tęcza; spódnica biała rzęsiso zebrana w pasie, gorset z błękitnego jak niebo aksamitu wyszyty srebrem, koszula o bufiastych rękawach, a pod szyją bujne [krezy](#) obdziergane modrą nicią, a na szyi całe sznury koralu i bursztynów aż do pól piersi opadały.

Za nią druhny prowadziły Macieja.

Jako ten dąb rozrosły w boru po śmigłej sośnie, tak on następował po Jagusi, w biodrach się ino kołysał, a po bokach drogi rozglądał, bo mu się zdało, że Antka w ciźbie uwidział.

A za nimi dopiero szła Dominikowa ze swatami, kowalowie, Józia, młynarzowie, organiścina i co przedniejsi.

Na ostatek zaś całą drogą waliła wieś cała.

[...]

W kościele już Jambroży zapalał świece na ołtarzu.

Ogarnęli się ino w [kruchcie](#), uporządkowali w pary i ruszyli przed ołtarz, bo i ksiądz już z zakrystii wychodził.

Prędko się odbył ślub, bo ksiądz się do chorego spieszył. A gdy wychodzili z kościoła, organista jął na organach wycinać mazury a obertasy i kujawiaki takie, aż same nogi drygały, a niektóren tylko co nie huknął piosenką, dobrze, iż się w czas pomiarkował!

Wracali już bez nijakiego porządku, całą drogą, jak komu było do upodoby, a rozgłośnie, bo drużbowie z druhenkami zawodzili, jakoby ich kto ze skóry obłupiał.

Dominikowa rychlej pobiegła, a gdy nadciągnęli – już ona państwa młodych na progu witała obrazem i tym świętym chlebem i solą, a potem nuż się ze wszystkimi z nowa witać, a obłupiać i do izby zapraszać!

Muzyka rznęła w sieniach, więc co który próg przestąpił, chwycił wpół pierwszą z brzegu kobietę i puszczał się posuwistym krokiem „chodzonego” – a już tam, niby ten wąż farbami migotliwy, toczyły się dokoła izby pary, gięły się, okręzały, zawracały z powagą, przytupywały godnie, kołysały się przystojnie i szły, płynęły, wiły się, a para za parą, głowa przy głowie – niby ten rozkołysany zagon dostalego [żyta](#), gęsto przekwiecony bławatem a makami... – a na przedzie w pierwszą parę Jagusia z Boryną!

Aż światła ustawione na okapie dygotały, dom się chwiało, zdało się, że ściany się rozpękną

od tej ciżby i mocy, jaka była od taneczników!...

Pochodzili z dobrym pacierzem, nim skończyli.

Muzyka teraz zaczęła przegrywać pierwszy taniec, dla młodej, jak to we zwyczaju z dawien dawna było.

[...]

Boryna zaś ino mocniej Jagnę ujął, poły na rękę zarzucił, poprawił kapelusza, trzasnął obcasami i z miejsca jak wichur się potoczył! Hej! Tańcował też, tańcował! A okręcał w miejscu, a zawracał, a [hołubce](#) bił, aż wióry leciały z podłogi, a pokrzykiwał, a Jagusią miotał i zawijał, że się w jeden kłęb zwarli i jak to pełne wrzecziono po izbie wili – że ino wichur szedł od nich i moc.

Źródło: Władysław Reymont, *Chłopi*.

Ćwiczenie 1

Na podstawie poniższego cytatu wyjaśnij, jakie funkcje pełni stylizacja gwarowa w *Chłopach* Reymonta i innych dziełach tego okresu, a także w jakim stopniu była ona używana w tekstach.

” Maria Kamińska

O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta

Gwara staje się wtedy [w epoce naturalizmu] dodatkowym elementem realistycznego opisu, zaczyna być również używana do uwznioślenia tekstu, do nadania językowi kolorytu dostojności i powagi. Od tego czasu więc jej funkcja w dziele literackim jest dwojaka: użyte formy gwarowe stanowią element wiernego opisu, służą do przedstawienia swoistej, odrębnej rzeczywistości wsi, charakteryzują bohaterów, ale także wywołują określony stosunek emocjonalny w czytelniku: pozytywny lub nie. Naczelną zasadą, którą musi się kierować artysta przy stylizacji jest zrozumiałość tekstu. Totalne użycie dialektu utrudnia percepcję dzieła i oceniane jest przez czytelników z reguły negatywnie. Ograniczenie się do gwary i wykluczenie języka literackiego zarówno z opisu odautorskiego, jak i z dialogów doprowadziłoby do pewnego zubożenia środków wyrazu, a więc w rezultacie odbiłoby się niekorzystnie na artystycznych walorach utworu. Dotychczasowe badania nad stylizacją językową w literaturze pięknej pozwalają stwierdzić, że domeną najchętniej wykorzystywaną przez pisarzy jest słownictwo ludowe. Opisując życie wsi autor musi używać wyrazów językowi literackiemu nie znanych – leksyka jest tą dziedziną, gdzie przenikanie się gwary i języka literackiego lub dwóch odmiennych języków dokonuje się najłatwiej. Użycie dialektyzmów słownikowych może w pewnym sensie wzbogacić także synonimikę języka utworu, czyni go barwniejszym.

Źródło: Maria Kamińska, *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature” 1968, nr 24, s. 92.

Ćwiczenie 2

Odwołując się do ustaleń z ćwiczenia pierwszego, podaj przykłady użycia stylizacji gwarowej we fragmencie z audiobooka i określ ich funkcję w tekście.

Dla nauczyciela

Autor: Anna Grabarczyk

Przedmiot: Język polski

Temat: Dialektyzmy w *Chłopach*

Grupa docelowa:

Szkoła ponadpodstawowa, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

I. Kształcenie literackie i kulturowe.

1. Czytanie utworów literackich. Uczeń:

2) rozpoznaje konwencje literackie i określa ich cechy w utworach (fantastyczną, symboliczną, mimetyczną, realistyczną, naturalistyczną, groteskową);

10) rozpoznaje w utworze sposoby kreowania: świata przedstawionego (fabuły, bohaterów, akcji, wątków, motywów), narracji, sytuacji lirycznej; interpretuje je i wartościuje;

II. Kształcenie językowe.

2. Zróżnicowanie języka. Uczeń:

1) rozróżnia pojęcie stylu i stylizacji, rozumie ich znaczenie w tekście;

6) rozpoznaje rodzaje stylizacji (archaizacja, dialektyzacja, kolokwializacja, stylizacja środowiskowa, biblijna, mitologiczna itp.) oraz określa ich funkcje w tekście;

III. Tworzenie wypowiedzi.

1. Elementy retoryki. Uczeń:

7) odróżnia dyskusję od sporu i kłótni;

2. Mówienie i pisanie. Uczeń:

- 1) zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie;
- 4) zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, komentarze, głos w dyskusji;
- 6) tworzy spójne wypowiedzi w następujących formach gatunkowych: wypowiedź o charakterze argumentacyjnym, referat, szkic interpretacyjny, szkic krytyczny, definicja, hasło encyklopedyczne, notatka syntetyzująca;
- 10) w interpretacji przedstawia propozycję odczytania tekstu, formułuje argumenty na podstawie tekstu oraz znanych kontekstów, w tym własnego doświadczenia, przeprowadza logiczny wywód służący uprawomocnieniu formułowanych sądów;

IV. Samokształcenie.

6. wybiera z tekstu odpowiednie cytaty i stosuje je w wypowiedzi;
9. wykorzystuje multimedialne źródła informacji oraz dokonuje ich krytycznej oceny;

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji;
- kompetencje w zakresie wielojęzyczności;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

Cele operacyjne. Uczeń:

- wskaże cechy stylizacji gwarowej w *Chłopach* Władysława Reymonta;
- scharakteryzuje język *Chłopów* na przykładzie fragmentu przedstawiającego ślub Boryny;
- określi funkcje dialektyzacji w *Chłopach* Reymonta.
- przeanalizuje różne wcielenia narratora powieści, związane z wykorzystaniem dialektyzmów.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;
- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- z użyciem e-podręcznika;

- ćwiczeń przedmiotowych;
- z użyciem komputera;
- mapa myśli.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

1. Zadaniem uczniów jest odnalezienie informacji na temat różnic między dialektem a gwara (np. Dialekt to odmiana języka ogólnego (narodowego) charakterystycznego dla jakiegoś większego terytorium. Natomiast gwara to język używany na mniejszym terenie, np. w gminie, wsi, nie podlega regułom i normom poprawnościowym języka ogólnego).
2. Uczniowie przynoszą na lekcję lekturę lub podczas zajęć mogą korzystać z tekstu online.

Faza wprowadzająca:

1. Wyświetlenie na tablicy tematu i celów zajęć oraz wspólne z uczniami ustalenie kryteriów sukcesu.
2. Nauczyciel wprowadza uczniów w temat lekcji. Następnie prosi, by uczniowie przygotowali na podstawie „Przeczytaj” – każdy indywidualnie – mapę myśli, której główne hasło brzmi Dialektyzmy w *Chłopach*. Wybrana osoba lub ochotnik przedstawia wynik swojej pracy.

Faza realizacyjna:

1. Nauczyciel zadaje uczniom pytania:
 - Czym jest dialektyzacja?
 - W jaki sposób przejawia się stylizacja gwarowa w *Chłopach*?
2. Nauczyciel przedstawia na dużym ekranie mapę myśli (i omawia ją z uczniami) oraz odtwarza audiobook. Następnie dzieli klasę na dwa zespoły.
 - Zespół I wyjaśnia, dlaczego narrator w powieści przyjmuje różne wcielenia. Wykonuje

również ćw. 1 i 2 z sekcji „Audiobook”.

- Zespół II wynotowuje z audiobooka słowa i zwroty związane z charakterystyczną stylizacją zastosowaną przez autora. Uzupełnia również mapę myśli fragmentami z *Chłopów* odpowiadającymi różnym rodzajom stylizacji.

Faza podsumowująca:

1. Uczniowie, korzystając z materiału z lekcji (zamieszczonych fragmentów *Chłopów*) oraz z telefonów z dostępem do internetu przygotowują słownik dialektyzmów (wraz z wyjaśnieniami).

Praca domowa:

1. Jeśli znasz gwarę lub język regionalny, wykorzystaj tę odmianę języka, by opowiedzieć o przebiegu wesela Jagny i Boryny. Wyjaśnij, na czym polega różnica między stylizacją gwarową w literaturze a językiem użytym przez ciebie w opowiadaniu.

Materiały pomocnicze:

- Nicole Nau i inni, *Języki w niebezpieczeństwie. Księga wiedzy*, Poznań 2016.
- Maria Kamińska, *O stylizacji gwarowej w „Chłopach” Reymonta*, „Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature” 1968, nr 24.

Wskazówki metodyczne

- Uczniowie mogą przed lekcją zapoznać się z multimediami z sekcji „Mapa myśli”, aby aktywnie uczestniczyć w zajęciach i pogłębiać swoją wiedzę.